

# JEDNAK KSIĄZKI



GDAŃSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2016 nr 5

Reportaż literacki. Pogranicza

ESJE

## POPULARYZACJA JAKO KSZTAŁTOWANIE NAUKOWEGO DYSKURSU. HELLEROWSKIE STRATEGIE KRYTYCZNEJ LEKTURY

MARTYNA WIELEWSKA-BAKA

Uniwersytet Gdański  
Wydział Filologiczny  
Instytut Filologii Polskiej

Pierwsza część niniejszego artykułu ma charakter przede wszystkim problemowy – rozważa związek między instytucją a działalnością popularyzacyjną, ponownie<sup>1</sup> zapytując o inne (twórcze) możliwości rozumienia pojęcia instytucji. Druga część, przeglądowa, poświęcona jest omówieniu recenzenckiej części twórczości Michała Hellera, ujętej właśnie jako rodzaj komunikacji popularnonaukowej. Artykuł prezentuje kilka Hellerowskich

---

<sup>1</sup> Problem instytucji w odniesieniu do twórczości Michała Hellera omawiałam na łamach 4. numeru „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne”, w artykule pt. *Od podejrzliwości do wiarygodności. Kilka wstępnych uwag do twórczości Michała Hellera w świetle teorii dyskursu*. Odnoszę się tam do szerokiego, pozytywnego rozumienia pojęcia instytucji, której łacińską etymologię przypomina H. Grzmil-Tylutki: *institutio* oznacza „ustawić, zbudować, założyć; ustanowić [...], coś (nowego) wprowadzić” (zob. Grzmil-Tylutki 2010: 139).

strategii krytycznej lektury, które – jak sądzę – odzwierciedlają problematykę zarówno samego procesu popularyzacji, jak również towarzyszący mu typ podmiotowości.

## I

### Institucja a popularyzacja

Współczesne badania nad dyskursem mogą rzucić odmienne światło nie tylko na problem rozumienia instytucji, ale również na obszar działalności popularyzatorskiej, w niniejszym artykule – działalności popularnonaukowej. Anna Starzec, zastanawiając się nad przyczyną zawężonego obszaru oddziaływania popularyzacji naukowej, wskazuje na „dobrowolność kontaktu między uczestnikami popularnonaukowego aktu mowy”, która to dobrowolność nie jest ujęta „w ramy działania żadnej instytucji, urzędu czy stowarzyszenia” (Starzec 1999: 24). To samo zauważa Stanisław Gajda, umieszczając popularyzację „poza obrębem oficjalnej instytucji” (Gajda 1990). Zarówno Gajda, jak i Starzec – nie negując gdzie indziej społecznej roli i znaczenia procesu popularyzacji – odnoszą się tutaj do definicji instytucji tożsamej z pojęciem struktury, organizującej daną dziedzinę życia, wyznaczającej jej ramy i sposób funkcjonowania na podstawie przyjętych norm<sup>2</sup>. Jednakże „podwójna przynależność” (zob. Heller 2013: 17) Michała Hellera, jego zainteresowanie światem tak naukowym, jak i teologicznym, rzuca nieco odmienne światło na zagadnienia instytucji i popularyzacji. Po pierwsze, geneza i charakter ośrodków naukowych, w których działa Heller, mają swoje podłoże interdyscyplinarne i kierują się potrzebą prowadzenia badań na obszarze styku nauk, filozofii, nauki czy teologii; wystarczy tu wymienić Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych wraz z pismem „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” czy Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych (Copernicus Center) wraz z wydawnictwem Copernicus Center Press. Instytucjonalność wspiera, i tym samym popularyzuje interdyscyplinarny sposób uprawiania badań; popularyzuje twórczość Hellera; i odwrotnie, uzasadnia charakter i wagę, jaką przykłada do twórczości upowszechniającej wybrane teorie i światopoglądy. Prosta zależność – wiążąca działalność naukową z instytucją, zaś działalność

<sup>2</sup> Por. definicje instytucji np. w *Słowniku socjologii*; instytucja to „rodzaj «nadrzędnego obyczaju», zespół nakazów kulturowych lub obyczajności zaaprobowanych społecznie norm i zwyczajów oraz wzorów zachowań, które wiążą się z podstawowymi sferami życia społecznego, np. prawem, religią czy rodziną [...]. Instytucja społeczna to każdy element struktury społecznej organizujący podstawowe działanie i czynności oraz zaspokajający potrzeby społeczne, np. potrzeby ładu społecznego, wiary czy posiadania potomstwa” (Molyneux 2004: 126).

popularnonaukową z pozaoficjalną dobrowolnością – jest tym bardziej dyskusyjna, że wydawnictwo CCP działa z ramienia instytucji<sup>3</sup>.

Wspomniana powyżej teza o „poza-instytucjonalności” wynika także z założenia, iż popularyzacja jest jedynie „podtypem działalności naukowej” i nie należy, jak przekonuje Starzec, „do głównych, nastawionych na szeroką skalę sfer działalności człowieka, takich jak administracyjno-urzędowa, naukowa czy artystyczna” (Starzec 1999: 24). Jednak nawet pobieżny rzut oka na całokształt twórczości Michała Hellera pozwala stwierdzić, iż autor *Filozofii przypadku* nie traktuje działalności popularnonaukowej jedynie jako powinności dydaktycznej. Obok publikacji książkowych<sup>4</sup> czy artykułów naukowych poświęconych zagadnieniom z zakresu współczesnej fizyki, matematyki czy kosmologii, Hellerowskie *opus* mieści w sobie ogromną bibliografię dzieł właśnie o charakterze popularnonaukowym: od artykułów dotyczących problematyki filozoficznej, naukowej czy teologicznej, poprzez sprawozdania, dyskusje, wywiady czy tłumaczenia, aż po pokaźną liczbę recenzji książek (popularno)naukowych. Nie wszystkie te gatunki pełnią funkcję wyłącznie rozpowszechniającą pewne teorie lub publikacje, u Hellera działalność popularnonaukowa jest podporządkowana wielu innym, naukowym i „około”-naukowym celom: począwszy od dydaktycznego, poprzez popularyzacyjny, a skończywszy na odważnym projekcie dialogu nauk (pomiędzy naukami w znaczeniu *science* a naukami humanistycznymi). W przypadku Hellera zasadne jest więc postawienie pytania o to, czy popularyzacja w jego dorobku zajmuje – jeśli nie główne – to równie ważne miejsce co działalność naukowa.

Można też pokusić się o to, by mówić o kierunku odwrotnym, o *instytucjonalizacji tekstu*, tekstu popularnonaukowego zwłaszcza. Instytucjonalizacji tej nie należy rozumieć jedynie jako 1) uzależnienia (w sensie pozytywnym: umożliwienia i objęcia patronatem, „markowania”) tekstów od danego ośrodka (OBI, CC) i ich wydawnictw; w przypadku Hellera nowe książki wydawane są obecnie pod szyldem Copernicus Center Press, podobnie dzieje się ze wznawianymi książkami (por. np. *Nowa fizyka i nowa teologia*, wydana przez Biblos w 1992 i wznowiona przez CCP w 2014 roku). Nie trudno także zauważyć, że kolosalna część Hellerowskich tekstów o charakterze popularnym pojawia się na łamach „Znaku” czy „Tygodnika Powszechnego” (obok „Zagadnień Filozoficznych w Nauce”). Nie należy również rozumieć *instytucjonalizacji tekstu* jedynie jako 2) podporządkowania wypowiedzi regułom gatunkowym (recenzja, esej itd.) czy kontekstowym (tekst tworzony w ramach instytucji, np. wykład). Prowadzona przez Hellera na

<sup>3</sup> Badania w tym kierunku, uwzględniające różne profile i serie wydawnicze, z pewnością pozwoliłyby wykazać różnice w charakterach popularyzacji.

<sup>4</sup> Z których znaczna część ma zresztą charakter popularnonaukowy, w tym publikacje z zakresu styku dyscyplin (np. *Nowa fizyka i nowa teologia* czy książka w formie wywiadu, *Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu*, Michał Heller w rozmowie z Giulio Brottim).

szeroką skalę działalność rozpowszechniająca ujawnia raczej inny, mniej oczywisty i podskórny, niemal nierozzerwalny związek pomiędzy popularyzacją a instytucjonalizacją. Odnosząca się bowiem do naukowych teorii popularyzacja (czy to polegająca na ich „translacji” dla laików, czy odwrotnie, na próbie „nauczenia” języka naukowego) zawsze ustanawia/wprowadza (wedle pierwotnego znaczenia słowa *instytutu*) określony sposób rozumienia danych problemów, zagadnień, teorii itp. W twórczości Hellera proces konstytuowania jest tym wyraźniejszy, jako że dotyczy ustanawiania, budowania relacji interdyscyplinarnych; określa zasady dialogu dyskursów; w końcu obok twórczości Józefa Życińskiego jest dzisiaj pewnym znormalizowanym, uregulowanym sposobem myślenia o problemie nauka – teologia (czy szerzej: nauka w sensie *science* – humanistyka).

### Popularyzacja jako problem teoretyczny w twórczości Hellera

Stosunek Michała Hellera do działalności popularyzacyjnej daje się zaobserwować nie tylko pośrednio, poprzez analizę tekstów filozofa, ale również wprost – w formach autokomentarzy lub komentarzy do innych dzieł. Ponadto, zagadnienie popularyzacji pojawia się jako problem interdyscyplinarny, ważny tak dla nauki, jak i teologii; w kontekście tej ostatniej Heller przywołuje zwłaszcza negatywne rozumienie popularyzacji, sprowadzającej się przeważnie do merytorycznej degradacji dzieła bądź teorii. W słowie wstępnym do *Sensu życia i sensu wszechświata* odnajdujemy krytykę współczesnej katechezy i kaznodziejstwa, które „odstrasza wielu przeciętną teologią, spopularyzowaną (bo w duszpasterstwie trzeba popularyzować) w przeciętny sposób” (Heller 2014: 9). Negatywne rozumienie popularyzacji wynika z jej (posoborowych) aspiracji duszpasterskich, rezygnujących ze ścisłego i racjonalnego myślenia na rzecz – jak wyraża się dosadnie Heller – „taniej dewocji”. Autor *Filozofii przypadku* doskonale zdaje sobie sprawę ze społecznego zapotrzebowania na treści religijne, z wpływu działalności duszpasterskiej na inne sfery życia człowieka, i w trosce o to zapotrzebowanie i wartość (jakość) popularyzowanych treści ostro wytyka teologii „obniżanie skuteczności swojego oddziaływania na różne dziedziny życia” (Heller 2014: 10).

Również komunikacja popularnonaukowa zagrożona jest przez konieczne, ale nadmierne i nieraz fałszywe uproszczenia czy uogólnienia. W rozmowie Hellera z Giulio Brottim (*Bóg i nauka*) odnajdujemy pouczającą wymianę zdań, w której uwidacznia się zaangażowanie autora *Filozofii przypadku* w dwa ważne problemy: aktualności popularyzowanych treści naukowych oraz

jakości dokonanego rozpowszechnienia. Filozof podkreśla rolę Internetu, zarówno negatywną („przeinaczenie” treści naukowych, ich „banalizacja”), jak i pozytywną (udostępnienie teorii szerszym kręgom); zwraca uwagę, że rzetelna popularyzacja jest w dużej mierze uzależniona od motywacji naukowców, ich świadomości i troski o funkcjonowanie (znaczenie) wiedzy naukowej w społeczeństwie<sup>5</sup>. Z kolei w dołączonym do zbioru *Moralność myślenia* swoistym przewodniku dla współpracowników i uczniów, *Uwagi o etyce i metodyce pracy naukowej*, Heller za jedną z cech określających modelowego naukowca-pasjonata uznaje właśnie zamiłowanie do książek, w tym sięganie do „książek popularnonaukowych i półpopularnonaukowych (czyli takich, które informują naukowców o tym, co dzieje się poza ich, wąsko rozumianymi, specjalnościami)” (Heller 1993a: 154).

Krótki rzut oka na rozmieszczone w różnych miejscach uwagi o popularyzacji pozwala stwierdzić, że w centrum Hellerowskiego zainteresowania znalazły się dwie role popularyzatora: wewnątrznauczowa, gdy popularyzowane treści są kierowane do naukowców z innych dyscyplin, oraz zewnątrznauczowa, mająca „zapewnić nauce miejsce w ogólnej kulturze, a człowiekowi rozumienie otaczającej rzeczywistości”<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> Rozmowa ta jest również zapisem refleksji – z zakresu socjologii nauki – nad działalnością popularnonaukową. Warto przytoczyć tę rozmowę, choćby dla zapoznania się z ciekawym przykładem teorii De Solli Price’a, przywołanego przez Hellera. Szkoda, że Heller mimo wszystko nie rozwija odpowiedzi według zadanego mu przez Briottiego pytania o – parafrazując – zapotrzebowanie społeczne na równowagę pomiędzy treścią racjonalną (nauką, modelem pozytywistycznym) a treścią subiektywną (religia, metafizyka, etyka). Przytaczam pytanie Brottiego i odpowiedź Hellera: „Czy to nie paradoks, że pozytywistyczny model poznania popadł w niełaskę wśród elit naukowych, a wciąż jest bardzo rozpowszechniony w kulturze popularnej? Często słyszy się stwierdzenie – brzmiące prawie jak dalekie echo też Koła Wiedeńskiego – że w powszechnym uznaniu tylko nauka miałaby tworzyć warunki dla racjonalnego wywodu, podczas gdy metafizyka, religia czy etyka miałyby stanowić obszary czysto „subiektywne”, niepodlegające dyskusji, bo ostatecznie nic nieznaczące...”

Pana spostrzeżenia są słuszne. Powodów tej sytuacji jest kilka. Brytyjski badacz Derek John de Solla Price (1922-1983) opublikował w 1963 roku esej z socjologii nauki zatytułowany *Little Science, Big Science*, rzucający nowe światło na poruszane przez nas zagadnienia. Głównym założeniem tej pracy było to, że istnieje rozdział (gap) pomiędzy tym, co dzieje się w obszarach badań naukowych, a ich odbiorem przez społeczeństwo. De Solla Price obliczył wtedy, że opóźnienie to urosło do sześćdziesięciu czy siedemdziesięciu lat. Jeśli przyjmiemy tę tezę jako prawdziwą, powinniśmy wnioskować, że aktualnie duża część populacji podziela idee wyznawane przez środowiska naukowe lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, pozostające pod silnym wpływem neopozytywistycznych doktryn Koła Wiedeńskiego. Osobiście uważam, że wyniki badań przeprowadzonych przez De Solle Price’a zostały zakwestionowane przez fakty: w międzyczasie pojawiła się dodatkowa zmienna w postaci nowych mediów, w tym Internetu. Jedną z konsekwencji rozpowszechnienia nowych środków przekazu jest częste zniekształcanie tez naukowych czy filozoficznych w chwili zakomunikowania ich szerokim kręgom opinii publicznej. Często treści te zostają „uprzystępnione”, czyli wręcz sprowadzone do banału lub zdecydowanie przeinaczone. Znajdujemy się w obliczu problemu, którego uczeni XXI wieku nie powinni lekceważyć. Rzeczywista działalność naukowców często bardzo odbiega od tego, co na temat ich badań dociera do społeczeństwa” (Heller 2013: 134-136).

<sup>6</sup> Autorem rozróżnienia na popularyzację wewnątrznauczową i zewnątrznauczową jest S.Gajda (Gajda 1990: 30). O dwóch rodzajach popularyzacji pisze Heller w tekście omawiającym znaną publikację I. Stewarta, *Czy Pan Bóg gra w kości?* (Heller 1993b: 93).

## II

## Hellerowskie strategie krytycznej lektury

Chociaż Heller jest autorem, jak to było już wspomniane wyżej, dużej liczby artykułów popularnonaukowych, w niniejszym eseju chciałabym przyrzeć się bliżej jego twórczości recenzenckiej rozumianej właśnie jako działalność popularnonaukowa. To w tej bowiem sferze ujawniają się w pełnym świetle ważność, charakter i cele komunikacji popularyzacyjnej, a na mikropoziomie daje się zauważyć troska o status i jakość dyskursu naukowego (wraz z jego popularyzacją). Tym samym recenzje umożliwiają przyjrzenie się procesowi popularyzacji „w działaniu”. Ponadto, bogaty dorobek recenzencki wskazuje jednoznacznie na odczytanie Hellera, stanowiąc jednocześnie dowód na to, że autor realizuje postulaty kierowane do naukowców. Wreszcie ta część Hellerowskiej twórczości pozwala zaobserwować stylistyczną i gatunkową różnorodność, realizującą popularyzacyjny zamysł nienaukowego pisania o tekstach naukowych.

Działalność recenzencka pełni więc różnorakie funkcje, zarówno w kontekście samej twórczości pisarskiej Hellera, jak i w odniesieniu do sfery naukowej i popularnonaukowej w ogóle. Funkcje te, oczywiście nie zawsze rozdzielne, pozwalają dość precyzyjnie wyodrębnić kilka strategii czytelniczych, ważnych z punktu widzenia tak własnej działalności naukowej, jak i interesującej tu nas komunikacji popularnonaukowej. Proponuję tu wyodrębnić: 1) strategię popularyzującą (aprobatywną), rozpowszechniającą poglądy zarówno wśród laików, jak i wśród naukowców z innych dyscyplin; 2) strategię depopularyzującą (demaskującą), zwracającą się zazwyczaj przeciw uprawianiu pseudonauki i przeciw manipulacji teoriami naukowymi czy świadomością społeczną; 3) strategię interdyskursywną (integrującą), w której popularyzacja jest podporządkowana chęci zbliżenia różnych dyscyplin; 4) strategię popularyzacyjno-parenetyczną, z intencją dydaktyczną, ukazującą wzorce i budującą etos naukowca; i w końcu 5) strategię delimitującą<sup>7</sup>, pozwalającą wyodrębnić Hellerowski dyskurs, styl autora i jego światopogląd naukowy<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Strategia delimitująca towarzyszy mimowolnie każdej innej strategii. Działalność recenzencka jako krytyczna lektura innych dzieł stanowi inspirację i motywację dla przemyślenia własnych koncepcji, w tym – na doprecyzowanie stanowiska naukowego, wyodrębnienie i uwyrażnienie dyskursu naukowego, również w odniesieniu do nauki międzynarodowej.

<sup>8</sup> Wymienione strategie nie wyczerpują wszystkich, które można by zaproponować w odniesieniu do twórczości recenzenckiej Hellera. Inne, nie wymienione tutaj, mieszczą się w obrębie omówionych w niniejszym eseju (np. strategia delimitująca albo metatekstowa; ta ostatnia, komentująca proces popularyzacji, współwystępuje np. ze strategią popularyzującą i depopularyzującą).

Większość recenzji zdradza oczywiście współwystępowanie wymienionych wyżej strategii, nie mniej jednak warto zwrócić uwagę, że każda z nich – zakładając osobne funkcje – korzysta z różnych chwytów (retorycznych i stylistycznych) oraz pozwala podmiotowi wypowiedzi na wymiennosc pełnionych ról (naukowiec, popularyzator, recenzent, autorytet, itd.). Poniżej proponuję przyjrzeć się pokrótce niektórym z wymienionych strategii, skupiając się albo na jednej recenzji (dobrze egzemplifikującej strategię), albo posługując się wyliczeniem kilku omówień (dla zyskania ogólnego obrazu). Ze względu na bardzo bogaty materiał wybieram poniżej recenzje, które można uznać za reprezentatywne dla danej strategii.

### Strategia popularyzacyjna

Działalność recenzencka wykracza poza funkcję sprawozdawczą z przeczytanych lektur. Zazwyczaj jednoznacznie negatywną bądź pozytywną opinię chciałby Heller – mając świadomość wpływu poszczególnych książek na kształtowanie obrazu nauki – uczynić znaczącym momentem dla popularyzacji lub depopularyzacji danego dzieła. Przyjrzyjmy się niektórym recenzowanym lekturom spośród zebranych w części trzeciej *Moralności myślenia*. Szkice Hellera odnoszą się do książek należących do różnych specjalności naukowych i gatunkowych (np. biologia, filozofia nauki), publikowanych pierwotnie w miejscach o odmiennych profilach („Tygodnik Powszechny”, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, „Znak”, „Przegląd Katolicki”). Mimo znacznych różnic, dotyczących również kompozycyjnego i stylistycznego ukształtowania tekstów, można z łatwością wychwycić Hellerowską strategię recenzencką. Szkice odnoszące się do lektur opiniowanych pozytywnie odwołują się do osobistych wydarzeń z życia autora (jak w przypadku recenzji publikacji pt. *O nauce* Włodzimierza Zonna i Andrieja Finkelsztejna; w tym wypadku recenzja staje się jedynie pretekstem do wspomnienia sylwetek naukowców, których Heller znał); odznaczają się formą naśladującą styl myślenia czy pisania danego naukowca (jest to więc zabieg o funkcji aprobatywnej, np. nieuporządkowany szkic odnoszący się do notatkowego stylu biologa Jeana Rostanda, wzbogacony o wybór swobodnie przetłumaczonych cytatów-aforyzmów); korzystają z narracyjnych zabiegów, skupiających uwagę na pozatekstowych szczegółach (jak w przypadku sugestywnego opisu okładki książki D. Gjertsen: „Spójrzmy na okładkę”, „Zajrzyjmy do środka”; Heller 1993a: 144-145); w końcu są skrupulatną, uporządkowaną analizą danego dzieła (jak w przypadku Jeana Ladrière’a). W pozytywnych recenzjach motywacją dla pojawienia się uwag krytycznych są zazwyczaj wymogi gatunkowe (dobra recenzja to krytyczna recenzja), Heller umieszcza je jednak na końcu i nie dezawuuje one całościowego, przychylnego spojrzenia.

## Strategia demaskująca (depopularyzacja)

Głos negatywny pojawia się często na zasadzie uprzednio przyjętej, binarnej struktury stematyzowanej w pierwszej części recenzji (zazwyczaj we wstępie). Opozycję tworzą np. genialność albo dziwność teorii, zachłanność albo skrupulatność prowadzonych badań („istnieją dwa sposoby dążenia do prawdy: «z marszu», tzn. nie zatrzymując się, nie łapiąc nawet oddechu, «schwycić» prawdę za jednym zamachem, albo «krok po kroku», tzn. powoli, systematycznie”; Heller 1993a: 131). Teorię omawianego autora Heller przypisuje do jednej z tych alternatywnych opcji, decydując w ten sposób o swoim przychylnym bądź krytycznym nastawieniu.

I tak na przykład publikacja *Jak być dobrym empirystą?* Paula K. Feyerabenda zostaje zakwalifikowana do pozycji właśnie „dziwnych”, choć oczywiście Heller dokonuje analizy niepozbawionej rzetelnej argumentacji. Z kolei *Punkt zwrotny* Fritjofa Capry jest według recenzenta wynikiem zastosowania owej metody „z marszu”, „metody ludzi leniwych, których nie stać na wysiłek wieloletniego uczenia się” (Heller 1993a: 136). Heller nie stroni przy tym od degradujących określeń: Feyerabend jest tytułowym „metodologiem anarchistą”, Capra leniwym, „niedouczonego filozofem” (Heller 1993a: 136). Anegdotyczne, obrazowe odwołanie do rzeczywistej sytuacji recenzenta, czytającego *Jak być dobrym empirystą?* w czasie nasilającej się wakacyjnej burzy, jest raczej jedynie karykaturalnym zabiegiem służącym przyrównaniu pisarstwa Feyerabenda do „gwałtownych zjawisk atmosferycznych” (Heller 1993a: 132).

Mechanizm restrykcyjnej separacji (ujęć genialnych od alternatywnych; dziwnych od jedynie modnych), którym posługuje się Heller dla przejrzystego wartościowania publikacji (popularno)naukowych, chociaż jest odgórny i klasyfikujący, nie zawsze bywa krzywdzący. Pamiętać należy, że P.K. Feyerabend sam definitywnie odcinał się od systematycznych, klasycznych filozofii. Poniekąd bezkompromisowość ocen Hellera daje się wytłumaczyć jego troską o rzetelność formułowanych wniosków naukowych, przekonaniem, iż działalność popularyzacyjno-dydaktyczna stanowi jeden z ważniejszych obowiązków naukowca i nauki w ogóle. Jednak pewne recenzje Hellera, które najlepiej oddaje fraza „szytych grubymi nićmi”, czytelnik może uznać z łatwością za zbyt jednostronne, gdzieśgdzie zbyt kolokwialne i nawet lekko sarkastyczne. Linia autoobrony wpisana jest jednak w podskórną warstwę tekstu. Ten zabieg uwidacznia się, gdy uświadomimy sobie, że recenzent nie rości sobie prawa do ograniczania czyjś głosu, nie występuje przeciwko wolności wypowiedzi; Heller przyjmuje jedynie rolę kontrolną, a recenzowanie publikacji staje się rodzajem „sterowania” (popularno)naukowym nurtem na mikropoziomie, rodzajem „przefiltrowania” dyskursu



kształtującego społeczny obraz nauki. Owo sterowanie jest zadaniem dobrego popularyzatora, skoro:

[...] w filozofii nauki istnieją także doktryny, które powszechnie uznaje się przynajmniej za dyskutanta całkiem na serio oraz takie, które być może powszechnie się cytują, ale również powszechnie się z nimi nie zgadza („alternatywne ujęcia”). Do tych drugich niewątpliwie należą poglądy Feyerabenda. Jest on wnikliwym obserwatorem i bystrym myślicielem, jednakże ostrość jego spojrzenia często przybiera postać kontrastu graniczącego z jednostronnością, a nieubłagana logika argumentacji niepostrzeżenie przechodzi w intelektualną prowokację. (Heller 1993a: 132)

Przykład modnej teorii Feyerabenda pokazuje dwie różne odsłony popularyzacji, której paradoks polegałby na tym, że rozgłos zyskują publikacje będące kontrowersyjne w świetle ówczesnych poglądów, a jednocześnie niekoniecznie zasługujące na uznanie wśród naukowców. By oddzielić pseudonaukę od nauki „poważnej”, Heller posługuje się typizacją: „W fachowej literaturze obwołano Feyerabenda metodologicznym anarchistą” (Heller 1993a: 134). Natomiast to właśnie recenzja *Punktu zwrotnego* Capry ujawnia obawy Hellera związane z popularyzacją zmierzającą w uproszczonym i fałszywym kierunku:

Metodą „z marszu” powstają niekiedy poetycko piękne wizje, ale – jak uczy historia myśli ludzkiej – nie przyczyniają się one do rzeczywistego postępu. To właśnie „z marszu” tworzy się chwytliwe formułki, które obiecują zrozumienie świata w ciągu jednego popołudnia. Tą metodą posługują się różnego rodzaju guru. Niestety metoda ta staje się niekiedy narzędziem w rękach niedouczonej filozofów. Przy jej pomocy można też manipulować tłumem: dobrze sformułowany slogan, z dorobioną do niego nie za głęboką ideologią, skieruje masy w pożądaną stronę. (Heller 1993a: 136)

Te obszerniejsze cytaty prezentują w pełnym świetle obawy Hellera, związane z mechanizmami popularyzacji, manipulacji czy uprawiania pseudonauki; ukazują też inne znaczenie terminu „popularny” – rozumianego nie tyle jako „rozpowszechniony, dostępny ogółowi”, co „nieprofesjonalny i pseudonaukowy”. To w tym też kontekście Heller mówi o „propagandzie logiki Feyerabenda”, o modnym w XX wieku socjologizmie. W ten sposób krytyka poglądów Feyerabenda czy Capry zostaje wpisana w szerszy, ogólniejszy problem – rozróżnienia nauki od pseudonauki.

### Strategia interdyskursywna (integrująca)

Ponieważ problem interdyskursywności leży w centrum zainteresowania Hellerowskiej twórczości, warto w tym miejscu zajrzeć również do recenzji z zakresu teologii. Choć popularyzacja dzieł z zakresu teologii, religii czy filozofii wydaje się metodologicznie czy językowo prostsza od rozpowszechniania publikacji ściśle naukowych – bo niewymagająca obszernego tłumaczenia naukowej terminologii, teorii, procesów – Heller zdaje sobie sprawę z innych zagrożeń. Pierwszym jest wspomniana już ucieczka teologii od racjonalizacji dyskursu, drugim – pochopne formułowanie tez, które wpływają na popularyzację bądź zniesławienie (zwłaszcza w przeszłości) teorii naukowych. Węgierski filozof nauki Imre Lakatos, zastanawiając się nad tym, co odróżnia wiedzę od przesądów, ideologii czy pseudonauki, pisał: „Kościół katolicki ekskomunikował zwolenników Kopernika, a Partia Komunistyczna prześladowała zwolenników Mendla, twierdząc, że ich doktryny były pseudonaukowe. Odróżnienie nauki od pseudonauki nie jest tylko problemem filozofii gabinetowej; ma ono wielkie znaczenie społeczne i polityczne” (Lakatos 1995: 352). Cytat Lakatosa uświadamia, że zagadnienie nauka-pseudonauka nie jest jedynie wewnątrz naukowym problemem, związanym z daną dziedziną, ale ma swoją interdyscyplinarną historię.

Heller nie pozostaje uprzedzony do autorów. Krytyczne uwagi odniesione do *God and the Physics* Paula Davisa nie są przeszkodą, by w innej recenzji, *Teologia naturalna w nowym wydaniu*, skrupulatnie pochwalić nową pozycję w dorobku anglosaskiego filozofa, *The Mind of God* (Heller 1994b). Heller docenia Davisa nie tylko za jego talent popularyzatorski, ale również za szeroko zakrojone filozoficzne pytania, podparte teoriami naukowymi. Aprobacyjny stosunek recenzenta przejawia się w jego podążaniu tokiem myślenia autora (i stawianiu tych samych pytań). Sugeruje go także fragmentaryczność omówienia (krótkie zdania, wyrwane problemy, wiele pytań świadczy o pozytywnym, emocjonalnym podejściu do *The Mind of God*) czy rezygnacja z przejrzystej struktury gatunkowej recenzji.

Najbardziej może modelowym przykładem szkicu, w którym ujawnia się strategia interdyskursywna, jest omówienie tomu z symposium interdyscyplinarnego w Rzymie, *Teologia e scienza nel mondo contemporaneo...* (Heller 1993b). Recenzja służy nie tyle rzetelnemu omówieniu artykułów (Heller przygląda się jedynie dwóm!), co raczej staje się pretekstem do wskazania kierunku, w którym powinien podążać dialog nauka-wiara. Kontrastowe zestawienie dwóch referatów, autorstwa Claude’a Geffré’a i Paolo Bisogno, wyznacza dwa tory myślenia: hermeneutyczny (teologia odeszła od dogmatyki, a nauka – od scjentyzmu; mogą spotkać się w połowie drogi, co miałyby umożliwić właśnie hermeneutyka) oraz schematyczny (oparty na

odwołaniach do Arystotelesa, odwołujący się do idei konfliktu bądź separacji nauki i teologii). Recenzja Hellera jest w tym wypadku przyczynkiem do wyrażenia swojego rozczarowania dialogiem teologii i nauki, który zbyt ortodoksyjnie trzyma się języka wypracowanego przez Arystotelesa.

### Strategia popularyzacyjno-parenetyczna

Pośród recenzji publikowanych w „Zagadnieniach Filozoficznych w Nauce” znajdują się tu również recenzje zbiorcze, zatytułowane: *Wśród książek* (Heller 1982; 1983; 1987; 1990), *Wśród lektur: fizyka i filozofia* (Heller 1986) czy *Wśród ostatnich lektur* (Heller 1992). Omówienia te różnią się od pozostałych swoją krótką formą – są to szkicowe wzmianki, wręcz kilkudzaniowe napomknienia o treści książki, o sposobie ujmowania danego problemu (naukowy, popularny), często zawierające Hellerowski komentarz w formie zalecenia bądź odradzenia lektury<sup>9</sup>. Ów przeglądowy charakter spełnia przede wszystkim informująco-popularyzacyjną funkcję – to krótki przewodnik o tym, co warto czytać lub zakupić, sporządzony z myślą o naukowcach, o naukowych bibliotekach, ale i o zwykłych czytelnikach. Ten typ recenzji jest więc dowodem na spełnienie wspomnianego wcześniej Hellerowskiego postulatu o „zażyłości z książkami i czasopismami”, „nieustannego kontaktu z literaturą zawodową”, która jest wedle autora „istotną częścią naukowej strategii” (Heller 1993a: 154). Budowanie wzorca naukowca-popularyzatora, który autor *Filozofii przypadku* chciałby upowszechnić, nie kończy się jednak na sprawozdawczym charakterze.

Parenetyczno-popularyzacyjną strategię Heller wkomponowuje w swoje recenzje, odbiegając dość znacznie od jej gatunkowych wyznaczników. Wystarczy przyrzeć się regułom determinującym porządek omawianych dzieł, klamrowo zaznaczającym kompozycję zbiorczej recenzji:

Dwie–trzy godziny w dobrej, dużej księgarni to przyjemność wielkiego kalibru. Zagłębiam się w labirynty wśród półek. Kilka pierwszych chwil po prostu cieszę się książkami, zapominam o ruchu ulicznym i o tym, co mam robić dziś po południu. Potem staram się uchwycić ogólną logikę ekspozycji, umiejscowić te działy, które szczególnie mnie interesują. Po pierwszym kwadransie wracam do pierwszego z wybranych działów. Zwykle jednak jest to fizyka relatywistyczna z kosmologią.

---

<sup>9</sup> Por. „Druga książka astronomiczna też o charakterze popularnym mniej interesuje mnie, ale poleciłbym ją tym wszystkim, których pociąga astrologia” (Heller 1982); „Moim zdaniem, na szczególną uwagę zasługują rozdziały...” (Heller 1990); „Bez specjalistycznego przygotowania w zakresie fizyki teoretycznej książka ta pozostanie całkowicie niezrozumiała” (Heller 1990).

Po kilku godzinach w księgarni lekko kręci się w głowie. Zmierzam powoli ku wyjściu, ale jeszcze wzrok błądzi po grzbietach książek. Prawie w ostatniej chwili, już w dziale beletrystyki (na książki do wypoczynku i poduszki przyjdę kiedy indziej) kupuję kieszonkowe wydanie *Sun Songs – Creation Myths from around the World*.

Wychodzę wreszcie na ulicę. Słońce oślepia, samochody szumią w głowie. Mam lżejszą kieszeń i weselszy pogląd na świat. (Heller 1982)

Po pierwsze, czytelniczy szlak Hellera, nawet jeśli jest dyktowany wewnętrznym imperatywem (należy zapoznawać się z nowościami; czytać publikacje z zakresu innych dyscyplin), to nie sprowadza się jedynie do obowiązku naukowo-popularyzacyjnego. W myśl zasady łączenia przyjemnego z pożytecznym Heller odnajduje radość („przyjemność wielkiego kalibru”), na koniec pozwalając sobie również na zakup publikacji traktującej o mitologii. Po drugie, lista lektur Hellera jest – w ramach jego zainteresowań – raczej przypadkowa, niezdeteminowana koniecznością sięgnięcia jedynie po to, co wartościowe lub modne. Kolejność recenzowanych lektur jest wyznaczona przez następstwo działów w księgarni, specjalizację Hellera czy poprzez sposób wydania lub konkretne wydawnictwo. Po trzecie więc, z Hellerowskiej swobody lekkoducha, losowości, z Barthesowskiego czerpania przyjemności z lektury i przechadzki po księgarni, wylania się obraz literackiego spacerowicza, którego nie można jednak utożsamiać ani z podróżnikiem-włóczęgą, ani z reporterem, ani z *flâneurem*, ani z turystą, choć ma w sobie cechy każdego z nich<sup>10</sup>. Od *flâneura* jako niespiesznego przechodnia<sup>11</sup>, łączącego miejską przechadzkę z obserwacją i zapisem, dzieli czytelnika znaczenie fizycznej przestrzeni: *flâneur* przemierza kilometry w mieście, spacerowicz – kilka kroków w księgarni. Hellerowski czytelnik jest podmiotowością paradoksalną, nie spieszy się (dwie-trzy godziny w księgarni), ale jego recenzje mają charakter pospiesznie sporządzonych notatek, spisanych „na gorąco”. Łączy ich zaś aktywność („płodność literacka” *flâneura* i działalność recenzencka spacerującego czytelnika) czy samotność i wolność, ale znów dzieli wrażliwość (czytelnik rezygnuje z indywidualności, autokreacji na rzecz konstruowania wzorca, modelowego naukowca-popularyzatora).

Hellerowski czytelnik nie ma raczej nic wspólnego z podmiotowością reportera, choć to właśnie z tej metafory korzysta sam autor *Filozofii przypadku*: „Jest to po prostu krótki reportaż o książkach, jakie w ostatnich miesiącach wpadły mi do ręki, a które z jakichkolwiek względów

<sup>10</sup> Figura czytelnika jest raczej jedynie metaforą podróżnika-spacerowicza, jako że jest to podróż przez stronicę książek, metaforyczny spacer po tekstowym świecie. „Raczej”, bo Heller-czytelnik istotnie spaceruje po księgarniach.

<sup>11</sup> „Słowo *flâneur* tłumaczy się na język polski jako «niespieszny przechodzień», czyli pozostający w opozycji wobec śpieszących się mieszkańców, autochtonów, których odbiór miasta pozostaje bezrefleksyjny i niepłodny literacko” (zob. Szalewska 2012: 72).

wydały mi się interesujące” (Heller 1983). Katarzyna Szalewska pisze, iż „model podmiotu podróżującego, jakim jest reporter, byłby więc modelem sfunkcjonalizowanym, gdzie poznanie i przedstawienie stają się celami wyprawy, a obowiązek obiektywizacji oraz nastawienie na odbiorcę – aktem jej usensowienia” (Szalewska 2012: 58). Wyjąwszy cały kontekst pisarstwa reporterskiego, powyższy opis daje się zastosować na zasadzie dalekiego podobieństwa, analogii do czytelnika-popularyzatora: ten ostatni, tak jak reporter, dąży do mówienia o tym, co ważne i aktualne, usiłując tę ważność obiektywizować. Zestawienia z reporterem i *flâneurem*, choć na pierwszy rzut oka mało intuicyjne i odległe, zdradzają jednak jedną, wspólną cechę: doświadczeniowy charakter podróży. I choć w przypadku Hellerowskiego podmiotu jest to podróż intelektualna, to określeniem „reportażu o książkach” zdradza on przywiązanie do wydarzeniowego, egzystencjalnego charakteru doświadczenia lektury. Wspomniany już przewodnik dla naukowców, *Uwagi o etyce i metodyce pracy naukowej*, dopełnia i podkreśla właściwości życia naukowego, które „poprzedzone” jest życiem codziennym i zawsze odbywa się w jego kontekście. Sam proces czytania znajduje się jeszcze w Arystotelesowskiej sferze *passio*, doznawania, podczas gdy dopiero recenzowanie wchodzi w zakres popularyzatorskiego działania, *actio* (por. Wolska 2012: 17). Nie wiadomo wszakże, jaka część książek, które Hellerowski czytelnik musiał wziąć do ręki w księgarni, została najzwyczajniej w świecie porzucona (ze znudzeniem, niechęcią bądź z braku zainteresowania), zamknięta w sferze empirii i nieodnotowana (i niespopularyzowana) w tekstowym sprawozdaniu.

W końcu pozostaje jeszcze podmiotowość turysty, tak różna od reportera i *flâneura*, o której warto tu wspomnieć. Szalewska pisze:

Dywersyjna rola folderów, przewodników, planów podróży, punktów przeznaczonych dla zwiedzających, polega na przekształcaniu *flâneurów* w podległych władzy przemysłu rozrywkowego turystów. To najważniejsze zagrożenie dla wolności spacerowicza, to prawdziwa przyczyna jego nowoczesnego wywłaszczenia, o którym pisze Bauman, a które prowadzi z pasażu do Disneylandu, od Gombrowiczowskiego trudu wolnej woli i kreacji własnego doświadczenia do władzy reklamy, do wtłoczenia w formę, upupienia w konsumeryzmie. (Szalewska 2012: 74)

Cytat ten uzmysławia, że czytelnik-popularyzator, którego wzorzec wylania się z Hellerowskich recenzji, jest kimś, kto nieustannie musi poruszać się między odmiennymi nurtami, orientować się w różnych publikacjach, nawet tych, które – według autora – zasługują na miano „taniej dewocji” lub wyszły spod pióra „niedouczonego filozofów”. W przeciwieństwie do turysty, który daje się ponieść konsumenckiej modzie, spacer popularyzatora jest pełen intelektualnego dystansu. Jeśli sięga po popularne książki, to jedynie po to, by zweryfikować ich

popularność, postawić diagnozę, po prostu – zrecenzować. Według Hellera naukowiec -popularyzator nie może więc ani dawać się ponieść, ani umykać przed tym, co zyskuje rozgłos i niesłuszne uznanie społeczne; nie tylko ze względu na poszanowanie wolności słowa, akceptację różnych kulturowych prądów czy w końcu ze względu na troskę o rzetelność naukową. Ale również dlatego, że popularyzacja działa według praw rynkowych, jest częścią kultury konsumenckiej. Rola popularyzatora jest więc podwójna i dwuznaczna – musi, jak turysta, przechadzać się po modnych i krzykliwych trasach, choćby w celu zweryfikowania panującej mody. Jest też tym, który wyznacza trendy czytelnicze, przychylną recenzją przyczyniając się do popularyzacji danego dzieła i włączając je tym samym w obieg kultury konsumenckiej.

Heller jest zresztą świadomy zachodzących na rynku wydawniczym przemian:

Rynek księgarski zbyt dawno już stał się międzynarodowym biznesem, by go można, choć z grubszą, kontrolować. Ostatnio w dodatku jeszcze ceny książek poszły tak bardzo w górę, że coraz mniej nadziei i w coraz skromniejszym zakresie możemy sobie na to pozwalać. Zwłaszcza książki zagraniczne stały się dla nas, bezdewizowych obywateli świata, prawie zupełnie niedostępne. Możemy już tylko liczyć na „bogatyh krewnych” i nieliczne egzemplarze recenzyjne. I oczywiście wyjazdy zagraniczne, podczas których jednym z głównych zajęć jest czytanie w różnych bibliotekach. (Heller 1987)

Autor zdaje sobie sprawę z coraz trudniejszych możliwości kontrolowania pojawiających się na rynku (zwłaszcza zagranicznym) książek. Hellerowski podmiot to już jedynie przeciętny bibliofil, ten na miarę końca XX wieku, który musi pogodzić się ze swoim coraz mniejszym wpływem na gusta czytelników i panujące wśród nich mody. Chcąc nie chcąc, wciąż jednak uczestniczy w procesie rozpowszechniania wiedzy, skoro zamiast biblioteki wybiera księgarnię. Czyżby dlatego, że w latach 80. i na początku lat 90. (z których pochodzą przywołane recenzje) Hellera również drażniła procedura wyszukiwania i wypożyczania książek w bibliotekach, do których – jak to barwnie opisuje Umberto Eco w książeczce *O bibliotece* – dostęp utrudniały czasochłonne fiszki, katalogi itd. (por. Eco 1990)? Może nie. Przecież jedną z głównych ról popularyzatora jest również nabywanie książek. Hellerowski podmiot, owszem, pisał na marginesie recenzje, ale do księgarni szedł przede wszystkim „na łowy”: „Szybko odkrywam pozycje, które muszę mieć w swojej kosmologicznej bibliotecze” (Heller 1982).

## Popularyzator jako rola społeczna i instytucja

Oprócz tego, że omówione wyżej recenzje kwalifikują się jako gatunki popularnonaukowe (omawiają dzieła naukowe i popularnonaukowe), to na metapoziomie prezentują (popularyzują) również pewien określony wzorzec: naukowca-popularyzatora. Stąd z pewnością część z tych recenzji ma po prostu charakter parenetyczny, a upowszechnienie owego wzorca jest możliwe dzięki pełnieniu przez Hellera właśnie owych ról społecznych, (filozofa, teologa, naukowca, w tym pisarza, wykładowcy akademickiego, dyrektora placówek naukowych itd.), uprawomocniających jego głos. Anna Starzec, pisząc o komunikacji popularnonaukowej, uwzględnia jej kontekst społeczny, w tym uwarunkowania społeczne, polityczne, instytucjonalne czy ekonomiczne (por. Starzec 1999: 23). Wiarygodna, wzorcowa rola popularyzatora jest u Hellera wzmocniona jego biografią tak naukową, jak i związaną z nią „biografią instytucjonalną”. Lekko nadszarpnięty Hellerowski autorytet, który w dziedzinie naukowej musi co chwila zrzekać się swojej przynależności do jednej wybranej dziedziny (bądź nauka-*science*, bądź teologia albo filozofia), w sferze działalności popularnonaukowej odzyskuje swoją pozycję w dyskursie; jest kimś, komu warto – ze względu na rozległą wiedzę i odczytanie – zawierzyć właśnie jako podmiotowości obdarzonej umiejętnością krytycznej lektury.

W tematycznie odległym od niniejszego eseju artykule pt. *Rytuały a teksty sakralne. Ku instytucjonalizacji tekstów w judaizmie* Teresa Stanek przywołuje dwie znaczące instytucje religijne dla starożytnych ludów Bliskiego Wschodu: świątynię i króla. Rola króla była instytucją, jako że jego funkcja „nie wyczerpywała się w zarządzaniu, ale w pełni realizowała się w dawaniu życia i pośredniczeniu pomiędzy siłami natury a potrzebami ludzi” (Stanek 2008: 13). Chociaż nasuwa się ta niefortunna (bo wartościująca) analogia, popularyzatora jako pośrednika między naukowcami a laikami, to od razu też daje się ona zdezaktualizować: u Hellera role te, naukowca, popularyzatora, czytelnika, recenzenta czy w końcu laika<sup>12</sup> są równorzędne i wymienne. Jak sądzę, to właśnie ta wymiennosc ról, widoczna tak dobrze przy okazji działalności popularnonaukowej, przyczynia się do Hellerowskiego powodzenia w budowaniu własnego projektu dialogu naukowo-teologiczno-filozoficznego. Instytucję popularyzatora należałoby rozumieć zatem jako sferę, w której ramy konwencji (gatunkowych, interdyscyplinarnych) pozwalają na zminimalizowanie jaskrawej hierarchiczności ról.

---

<sup>12</sup> Którym często jest sam Hellerowski recenzent sięgający po książki również z różnej od jego własnej dyscypliny.

## SUMMARY

**Popularization as formation of the discourse. Heller's strategies of critical reading**

It is quite a problematic issue, whether there is any connection between popularization and institution. The article presents different understanding of the term 'institution', which appears to have more creative nature. The second part of the essay considers Michal Heller's critical strategies of reading. Heller's reviews seem to be a kind of popular science communication, tightly connected not only to the academic institutions. It is the relationship between the popularization and the institution that authorizes to talk about formation of the discourse.

## KEYWORDS

Michal Heller, popularization, critical strategies of reading, popular science



BIBLIOGRAPHY

- Eco Umberto. 1990. O bibliotece. Szymanowski Adam, tłum. Wrocław: Ossolineum.
- Gajda Stanisław. 1990. Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon? Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Heller Michał. 1982. „Wśród książek”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (4). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 1983. „Wśród książek”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (5). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 1986. „Wśród lektur: fizyka i teologia”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (8). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 1987. „Wśród książek”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (9). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 1990. „Wśród książek”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (12). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 1992. „Wśród książek”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (8). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 1993a. Moralność myślenia. Tarnów: Biblos.
- Heller Michał. 1993b. „Teologowie i Nauka”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (15). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 1994a. Wszechświat i Słowo. Kraków: Znak.
- Heller Michał. 1994b. „Teologia naturalna w nowym wydaniu”. Zagadnienia Filozoficzne w Nauce (16). Online: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/>. Data dostępu 2.07.2015.
- Heller Michał. 2013. Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu. Michał Heller w rozmowie z Giulio Brottim. Nicewicz-Staszowska Ewa, tłum. Kraków: Copernicus Center Press.
- Heller Michał. 2014. Sens życia i sens wszechświata. Studia z teologii współczesnej. Kraków: Copernicus Center Press.
- Grzmil-Tylutki Grażyna. 2010. Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje, perspektywy. Kraków: Universitas.
- Lakatos Imre. 1995. Nauka i pseudonauka. W: Pisma z filozofii nauk empirycznych. Sady Wojciech, tłum., 352-362. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Molyneux Maxine et al. 2004. Instytucja. Zawadzka Anna, tłum. W: Marshall Gordon, red. Słownik socjologii i nauk społecznych, 126-127. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Stanek Teresa. 2008. „Rytuały a teksty sakralne. Ku instytucjonalizacji tekstów w judaizmie”. *Poznańskie Studia Teologiczne* 22: 7-20.
- Starzec Anna. 1999. *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Szalewska Katarzyna. 2012. *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczania przeszłości we współczesnym eseju polskim*. Kraków: Universitas.
- Wielewska-Baka Martyna. 2015. „Od podejrzliwości do wiarygodności. Kilka wstępnych uwag do twórczości Michała Hellera w świetle teorii dyskursu”. *Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne* (4): 273-286. Online: <http://cwf.ug.edu.pl/ojs/index.php/JednakKsiazki/article/view/286>. Data dostępu 2.07.2015. eISSN: 2353-4699.
- Wolska Dorota. 2012. *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*. Kraków: Universitas.